Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 1 lipca 1906 Nr. 177

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rb. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Mikołaj Rej z Nagłowic.

(W 400-tną rocznicę urodzin).



(Według starego drzeworytu).

Uczczeniem czterowiekowego aniwersarza urodzin Reja, „ojca literatury polskiej", który pierwszy udowodnił:

„A niechaj narodowie wżdy postronni [znają,
Że Polacy nie gęsi, że swój język mają" —

zajęła się Akademia Umiejętności w Krakowie, urządziwszy zjazd historyczno-literacki uczonych polskich i wydawszy (dzięki ofiarności hr. Mieczysława Reja z Przecławia) w wytwornej edycyi „Zwierciadło" Reja.

Rej jest przepysznym typem umysłowości polskiej XVI stulecia. „Postać to — powiada prof. Kallenbach — godna Holbeinowskiego pędzla".

Ścisła data urodzin Reja nie jest wiadoma. Najdawniejszy i najlepszy biograf autora „Wizerunku", Andrzej Trzecieski, mówiąc na wstępie o rodzicach jego, powiada:

„W miasteczku Żórawnie, które Stanisław Rej dzierżawił nad Dniestrem niedaleko Żydaczowa, urodził mu się z Barbary Herburtówny syn Mikołaj w miesopustny wtorek roku Bożego 1505".

Owo Żórawno. miasteczko dawniej w województwie ruskiem, obecnie w Galicyi położone, znajduje się w obwodzie stryjskim, nad ujściem rzeki Świry do Dniestru.

Wszakże ród Rejów, herbu Oksza, wywodził się z Nagłowic, w ziemi krakowskiej, skąd Stanisław przeniósł się na Ruś wskutek ożenku z wdową po Żórawińskim, urodzoną Herburtówną. Przeto i Mikołaj nie pisał się nigdy z Żórawna, chociaż tam stała jego kolebka, ale z Nagłowic.

Według Trzecieskiego, Rej uczył się jako młode chłopię początkowo w Skalmierzu pod Krakowem, później we Lwowie i Krakowie, bez wielkiej jednak korzyści. Zarówno treść nauk ówczesnych, jak metoda nauczania i forma, nie przypadały do smaku miłującemu swobodę, a żywemu chłopcu.

Rychło więc zwrócony został do Żórawna, „tamże z rusznicą a wędką biegając około Dniepru, aż do ośmnastu lat się ćwiczył, bąki zbijając".

Oddany następnie na dwór Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego, „zaprawiał się do listów polskich", a co ważniejsza, nabywał znajomości ludzi i życia, cechującej późniejsze utwory. Żywy i ciekawy umysł znajdował dla siebie obfity pokarm w ruchliwem dworskiem życiu.

„Jął się był Mikołaj — powiada Trzecieski — przegryzować potroszę i łacinę, bardzo mało ją przedtem umiejąc. Bóg a natura ostatka dodały, iż był potem „ad



Godzina odwetu: Aresztowanie króla włamywaczy. (*Patrz: Ze świata: „Kron. ilustr."*).

judicium" i już rozumiał, co czarno, a co biało".

Z powyższego okazuje się, że Rej szkolnego wykształcenia nie miał, ale uprawiał samouctwo, łącząc życie dworskie z kształceniem umysłu.

Fortuna mu sprzyjała. Ożeniwszy się z Kosnówną, siostrzenicą prymasa Jędrzeja Róży, dostał za nią w posagu obszerne dobra w Chełmskiem, a i sporą gotówkę. Stary dokupił kilka wiosek w krakowskiem, założył miasteczko Okszę w pobliżu rodowych Nagłowic, a w Chełmskiem miasto Rejowiec.

Zdobywszy niezależność materyalną, odrzuca wszelkie urzędy, pędząc żywoty wesoły, nawet hulaszczy.

„Bardzo mu światek smakował — nadmienia Trzecieski — ale pod starość był już skromny, trzeźwy, spokojny.

Uczty i biesiady nie przeszkadzały twórczości pisarskiej, która w całości do nas nie doszła, wiele bowiem utworów zaginęło, zwłaszcza, że według biografa: „na żadnem piśmie swem, ani się podpisać, ani swego imienia wspomnieć nie chciał. Powiadał, iż się wstydał, jako nie był uczony, a miotał się prawie niby z motyką na słońce". A co tych pieśni nabożnych i świeckich, wierszów rozlicznych napisał, to temu i liczby nie było, bo mu to ze zwyczaju a z natury, tak snadnie przychodziło, że tego przez jedną noc napisał, co chciał, gdyż we dnie bardzo ludźmi zabawiony, nie mógł".

Profesor Kallenbach podaje taką krótką charakterystykę Reja:

„Jakkolwiek nie łatwo wydać sąd sprawiedliwy o człowieku, który już u współczesnych spotykał się bądź to z przesadnem uwielbieniem, bądź też z surowem potępieniem, przecież zasługi pisarza znalazły uznanie nawet u przeciwników religijnych. Ksiądz Wujek w przedmowie do swojej „Postyli" przyznał „Postylli" Reja, że „dla dworności i gładkości mowy między innemi górę otrzymała". — Więc choć akatolik Jan z Woźnik ostro wyrzucał Rejowi, że inaczej żył niż pisał, choć go zwie „mistrzem opojem", nie podobna w czambuł potępiać „Sardanapala Nagłowskiego" i zapomnieć, że ten sam człowiek budował miasta i wsie, zakładał Okszę i Rejowiec, pisał grube foliały, a język swój ojczysty krzewił i wzbogacał".

* * *

Zasługi Reja, jako pisarza, tak określił ś. p. prof. Chmielowski:

„Język polski rozwinął, styl udoskonalił wprowadzeniem żywych, jędrnych, obrazowych zwrotów; wierszopisarstwo podniósł znacznie. Był inicyatorem kilku rodzajów literackich: satyry, dyalogu, dramatu, poematu dydaktycznego, epigramatu, wpływając silnie na dalszy bieg poezyi naszej. Stałby się niesprawiedliwym, ktoby w Reju nie uznał jednego z potentatów polskiej literatury, który zarówno w wierszu, jak w prozie, silny, niezniszczalny ślad po sobie zostawił".

Czytanie Reja i wogóle większych pisarzów polskich dawniejszych, zalecał gorąco wszystkim ziomkom poeta z epoki Mickiewiczowskiej, Stefan Witwicki, następującemi słowy:

„Dzieła owych mężów winniśmy nie tak nawiedzać i oglądać, jak jakie starożytne groby, gdzie nic, jeno zwłoki spróchniałe, lecz z tych dzieł mamy owszem dla naszego piśmiennictwa wskrzesić i porwać iskrę życia, a wszczepić ją pałającą w nową robotę na rozniecenie i polot nowego płomienia. I z onej tylko iskry, stamtąd podniesionej, może wystrzelić wzrost i puścić się siła nowej polskiej literatury".

Tak jest istotnie. Wiedzieli Mickiewicz i Słowacki — stwierdza prof. Kallenbach — wiedzą dziś Sienkiewicz i Orzeszkowa, ile zawdzięczamy starym mistrzom XVI i XVII wieku. „Iskry życia" tleją tam niezgaszone pod popiołami.

Co się zaś tyczy utworów Reja, „Żywot poczciwego człowieka" zasługuje przedewszystkiem na baczne wczytywanie, zarówno pod względem zawartej tam treści, jak i czystego staropolskiego języka.

W pomnikowem tem dziele twórczości Rejowskiej, tkwi zoamienny objaw widnokręgu ówczesnej umysłowości polskiej. Odnajdziemy tam pierwiastki i tego, czem po dziś dzień żyjemy, i tego, co nas przez wieki truło.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Przedstawienie naszych amatorów, mających już dobrze zasłużoną renomę, udało się — nieszczególnie — publiczność bowiem nie dopisała, skutkiem czego zdaje się, Mickiewicz w parku naszym nie będzie miał w tym roku ogrodzenia. Samo przedstawienie zato udało się znakomicie, ku zupełnemu zadowoleniu widzów. „Pierwszy bal" Przybylskiego, wypadł doskonale. Główne role spoczywające w rękach panny Dic. oraz pp. dr Fr. i dr Sz. wypadły doskonale — znakomitemi były również panie Chw., Herb., Boż. Łap. Cieś. Po „Pierwszym balu" nastąpiła — długa pauza, po niej operetka p. t. „Junacy", przerobiona i wyreżyserowana przez pana P. Długą pauzę tłómaczy to, że grający w „Pierwszym balu" musieli się rozcharakteryzować i na nowo ucharakteryzować do „Junaków". Po tej długiej zatem pauzie rozpoczęto operetkę, która zyskała zupełne uznanie publiczności. Przedewszystkiem wybił się na pierwszy plan dr Tr., który w roli starego skąpca i lichwiarza Gajera, zbierał formalne żniwo oklasków. Z innych figur występujących w tej operetce wymienić należy pp. Pic. (doskonały Włoch) oraz pp. Cl., Gó. (pyszni Anglicy) i p. Ch. w roli gospodarza. Chór złożony z członków „Lutni" tut. śpiewał pod batutą reżysera p. Pop. znakomicie. Jednem słowem przedstawienie udało się bardzo dobrze — pod względem moralnym, finansowo jednak, jak już powiedziałem, nie dopisało.

Po przedstawieniu publiczność nasza podzieliła się starym zwyczajem wielickim na

Rzeczpospolita Babińska.

W 400 letnią rocznicę ur. Reja.

I.

U Pszonki w Babinie
Nielada wesele,
Sąsiadów i gości
Zjechało się wiele.

Nie tylko sąsiadów
Hej, z bliska, z daleka
Radosnych przybyszy
Tłum płynie jak rzeka.

Ten wózkiem, ten bryką,
Ten w sutej kolebce,
A owy na szkapie
Truchcikiem w dal dre-
[pce.

Ten z pocztem boga-
[tym,
Ten jedzie sam ino,
Do Pszonki dziś goście
Wciąż płyną i płyną.

II.

I skądże tłum taki
Dziś Babin nawiedza,
Ten tego potrąca,
Ten tego wyprzedza?

Aksamit i złoto,
Jedwabie, atłasy
Lśni wszystko naokół
Od blasku i krasy.

Sam król dziś jegomość
Chce Babin odwiedzić,
Pogwarzyć wesoło,
Za stołem posiedzić

I puhar wychylić
Poetom na zdrowie,
Więc zjeżdża się szla-
[chta,
Zjeżdżają panowie.

III.

Już jedzie! już jedzie!
Krzyk płynie dokoła
I leci z echami
Na łąki i sioła.

Mignęła w oddali
Karoca złocista,
Twarz króla widnieje
Tak smutna, tak mgli-
[sta.

Naprzeciw cwałuje
Ćma szlachty barwista,
Stanęła wśród pola
Karoca złocista.

Ma Pszonka oracyę:
Król błyszczy oczyma,
A szlachta ze śmiechu
Za boki się trzyma.

IV.

Krew szczera Jagiełła
Od uczty nie stroni.
Już dzwonią naczynia
I puhar już dzwoni.

Malmazya się leje
Jak tokaj, rywuła,
A w dali pieśń włoska
Rozlega się czuła.

To dworscy lutniści
Brząkają uroczo
I leci piosenka
W dal jasną, przeźroczą.

Piosenka, co serce
Odświeży, odmłodzi —
A onym lutnistom
Sam Bekwark przewo-
[dzi,

V.

W obszernym dziedzińcu
Trwa uczta wesoła,
A ileż tam znanych
Postaci dokoła.

Król siedzi pośrodku,
Ozdobił skroń wieńcem,
Twarz zwykle wybladła
Dziś świeci rumieńcem.

Uśmiecha się rady
Z krotofil kompanii
I myśl mu proroczą
Dziś serca nie rani.

Uśmiecha się rady
I gwarzy ochoczo,
Mknie włoska piosenka
W dal jasną, przeźroczą.

VI.

A obok Stryjkowski,
Paprocki uczony,
I wielki Jan owy,
Co złote ma strony.

Co strony ma złote
Na cudnej swej lutni
I śpiewa krajowi
Weselej i smutniej.

Pod lipą swą karą
Najmilej on siada
I droższa mu lira
Niż huczna biesiada.

Lecz dzisiaj ucztuje
I pieśni swe nuci,
Gdy król sam wesoły,
Któż wokół się smuci?

VII.

Lecz gada najwięcej,
Konceptem wciąż strzela
Mikołaj z Nagłowic
Wcielenie wesela.

Brzuch gruby jak beczka,
Twarz zasię czerwona,
Że trunkiem nie gardzi,
Wskazuje wnet ona.

Rej gwarzy i gwarzy
To prozą, to rymem,
Grunt — wino, niewiasta,
A słowa czczym dymem.

Grunt wino i humor,
Hej, w górę puhary,
Niech żyje król młody,
Niech błogo śpi stary.

VIII.

Li w kącie ustronnym
Altanki zielonej
Zadumał się Stańczyk
W swej szacie czerwo-
[nej.

Skroń smutną wsparł bla-
[dą
Na dłoni — i marzy...
I łza mu srebrzysta
W dół spada po twarzy.

Choć w okół tak gwarno
Choć brzęczą kielichy,
On patrzy hen w przy-
[szłość
Tak smutny i cichy.

On patrzy hen w przy-
[szłość
Daleką, daleką
I z oczu błaznowi
Tak gorzkie łzy cieką!..

Or — Ol.

— o —

kółka i kółeczka — na dobrych, lepszych i najlepszych. Pierwsi poszli do restauracyi Palmowskiego na front, drudzy do Kasyna, gdzie miały być improwizowane tańce, a trzeci do Palmowskiego na werandę. Zapomniałem jeszcze o jednych — o najmądrzejszych — ci znając stosunki lokalne... poszli do domu spać. *K. S.*

Z Krzeszowic. (*Pożar. — Samobójstwo z miłości*) Dnia 28 b. m. wybuchł pożar w domu K. Kurdziela w miejscowości tz. „za kościołem“, przyczem spłonęły oprócz tego domu 2 budynki. Na szczęście pożar wybuchł o 12 w południe i w godzinie prawie został przez sąsiadów ugaszony. Zawdzięczyć należy zarządowi browaru w Tenczynku, że wysłał sikawkę browarnianą, którą ogień zlokalizowano.

Od przeszło 20 lat rok rocznie w tej porze roku zawsze u nas za kościołem bywa pożar.

Dnia 29 b. m. 22 letni Rudolf Marcinek, syn oficyała poczt., rodem z Tarnowa, zastrzelił się z rewolweru w tutejszej pralni hrabskiej w porze nocnej. Przyczyna samobójstwa była zawiedziona miłość.

Mieszkał on u tutejszego maszynisty J. Witka.

Z Jaworzna 28 bm. (Ciąg dalszy). Pod każdym względem jesteśmy otoczeni szczególną opieką naszej gminy, która czynność swą ogranicza na samych tylko postanowieniach, nigdy prawie nie zrealizowanych. Za krwawicę naszą, za ten grosz z nas wydarty, a złożony we formie dodatków gminnych, cóż mamy? Oto jednem słowem, nic! Ani powietrza, ani wody, ani wreszcie bezpieczeństwa życia i dróg porządnych. Widocznie, że klika rządząca vel Tow. adoracyi lubi sielankę i nie chcąc stracić jej z oczu, konserwuje wygląd Jaworzna, które przecież ma prawo być czystszem i chludniejszem, tak z tytułu położenia (aby nie być pośmiewiskiem sąsiadów z zachodu) i jako miejscowość przemysłowa.

Gdy kto raz był na Śląsku pruskim, temu nigdy nie wyjdą z pamięci te bite gościńce, chodniki i ulice miasta tchnące czystością. Jeśli natomiast zjedzie się ze Śląska do Galicyi, zwłaszcza Jaworzna, to otrzymuje się wrażenie wprost okropne. Ulice do tego stopnia są złe, że przechodzień nie chcąc zawadzić nogą o kamień, wiecznie ma zwieszoną głowę, gdyż na każdym kroku pełno wybojów.

Podczas ostatnich tegorocznych deszczów ulewnych, w niektórych miejscach ulic, woda powyrzynała koryta (silna budowa!). W innem miejscu na Robaku, powstało zagłębienie, nie z wymulenia drogi, lecz z zapadnięcia się ziemi i to tak znaczne, że koła zwyż osi się skryły. Dopiero przez zasypanie usunięto ten stan, nie przystąpiono jednak wcale do zbadania, czy przypadkiem droga ta nie jest podkopaną (na co wskazuje cały jej wygląd). Lecz troszczy się kto o to? Wszak na tej ulicy mieszkają tylko górnicy. Natomiast członkom adoracyi i Gwarectwa budu je się chodniki nie kamienne, lecz betonowe, jakto miało miejsce w roku ubiegłym i to kosztem kilku tysięcy koron, które notabene poszły w ręce Prusaków z Katowic (o tem w innym artykule będzie mowa).

Lecz teraz zapytajmy wtajemniczonych, kto dał pieniądze na tak kosztowne chodniki? Powiadają jedni, że Gwarectwo, ja zaś twierdzę, że gmina, tylko Gwarectwo udzieliło gminie na ten cel pożyczki.

Cała dzielnica poza kościołem i w kierunku Ciężkowic jest godną licznych odwiedzin turystów. Wznosi się wprawdzie najwyżej, lecz najpóźniej wysycha z błota. Nie wiem, czy jestto właściwością wyżyn? Błoto z tych ulic nigdy nie schodzi, do czego przyczynia się odwieczne nieszutrowanie. Na pochwałę jednak kliki musi się przytoczyć fakt, który wprawdzie przeminął, lecz pozostał we wdzięcznej pamięci miasta.

Przed dwoma laty było wprost niemożebnem przejść przez drogę wrocławską (tzw. Pechnik) z powodu wiecznego błota. Obecnie droga ta jest cośkolwiek wyszutrowaną i... ma chodnik. Wyłożono go nie kamieniami, lecz ziemią i ubito. Rozchodziło się o małą różnicę w preliminarzu, a byłby chodnik kamienny, lecz dbała o dobro, rada miasta, usłuchała porady jednego z znanych obywateli, a członka adoracyi i oddała jemu zarząd budowy. Na pamiątkę projektodawcy i przedsiębiorcy nazwano chodnik ten „góralskim“. Ma szerokości 80 ctm. i obecnie zrównał się z poziomem drogi. Piękna gospodarka, godna annalów. (C. d. n.).

Z Opatkowic. W dniu 28 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego w tamtejszej szkole ludowej.

Dzięki staraniom nauczycielki tamtejszej p. S., dzieci wywiązały się pięknie ze swych deklamacyj i śpiewu. Na zakończenie przemówił jeden z ks. katechetów podgórskich, dziękując p. nauczycielce za trudy około kształcenia dzieci.

Strejki rolne. Zeszłego tygodnia wybuchł w Czyżykowie (powiat lwowski) strejk polityczno-ekonomiczny. O strejku rolnym, który wybuchł przed miesiącem w Słobodzie złotej (pow. brzeżański), piszą do „Diła“, że się nie udał, ponieważ „naród jest ciemny, a osobliwie zdemoralizowany, małomiasteczkowy żywioł z Kozowy łamał strejk“. Także w samej Słobodzie wielu gospodarzy pracowało na łanach dworskich. W ostatnich dniach miał tam strejk powstać na nowo. Agitatorom udało się podburzyć fornali i zarobników dziennych. „Diło“ dodaje: „Byleby tylko robotnicy kozowscy (jeż może w Kozowi jaki dijaczi) nie łamali strejku na srom wszystkich i ku skrytej radości wrogów“.

W Bołszowcach, majątku p. Aleksandra Krzeczunowicza, rozlokowano wojsko.

Mord siczowników w Skolem. Ze Skolego donoszą: Wczoraj w południe aresztowała żandarmerya robotnika w fabryce zapałek, Fedia Peldera, siczownika, który krytycznej nocy szedł z piłą w ręku ku bramie tryumfalnej: podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono ową piłę a dalej koszulę perkalową ciemno-niebieską, której oba rękawy od łokcia, na dół były świeżo wyprane, na przodzie poplamioną oraz na plecach od strony prawej łopatki. Plamy te są czer-

Uczta weselna w oknie magazynu.

—o—

Przed kilkoma tygodniami zabawna wieść obiegała dzienniki londyńskie: zapowiedziano, że tego a tego dnia, w sobotę, młodzi ludzie, których ślub odbędzie się w rannych godzinach, spożyją następnie ucztę weselną w oknie wystawem pewnego magazynu mebli. Magazyn ów znajdował się przy ulicy Essex, w dzielnicy północnej Londynu.

Ogłoszenie wzięto za blagę.

Jakże przypuścić, by w Anglii, w kraju surowych obyczajów, gdzie szacunek form zewnętrznych stał się prawem, młodzi małżonkowie zgodziliby się w ten sposób wystawiać uroczystość familijną na widok publiczny. Ale Anglia jest także krajem snobizmu, i dyrektorowie wielkiego magazynu dobrze wiedzieli, że cały Londyn przedefiluje przed weselnemi oknami.

Wiele dzienników nie zadowolniło się posłyszanem echem i udało się po bliższe objaśnienia. Jakoż istotnie na szybie magazynu zawieszono następujące ogłoszenie: „Totaj, ...maja, dwoje szczęśliwych małżonków i ich goście spożyją publicznie ucztę weselną, po ceremonii kościelnej“.

Jeden z niedyskretnych pracowników magazynu objaśnił, że pan młody jest majtkiem; nazywa się Jerzy Keen, a jego przyszła: Adelajda Carr, zajmująca wielce pożyteczne, lecz skromne stanowisko kucharki. Wielki magazyn zobowiązuje się zapłacić koszta śniadania, a także ofiarowuje w podarunku ślubnym umeblowanie pokoju sypialnego. Umeblowanie to nie było wprawdzie z różanego drzewa, ale w każdym razie z eleganckiej sosny.

Opinia publiczna dowiedziawszy się o położeniu socyalnem dawnej pary, doznała rozczarowania; może sądziła, że zobaczy wesele lorda z księżniczką?

Pomimo wszystko jednak, ciekawość była zaostrzona do tego stopnia, że od ósmej z rana w dniu oznaczonym kościół New-North-Road, gdzie miał być ślub, był przepełniony.

Mistrz ceremonii ślubnej, ubrany był dosyć elegancko w czarny tużurek, panna młoda zaś w sukni białej jedwabnej, w welonie i wianku pomarańczowym.

Zaproszeni świadkowie w liczbie 20-tu robili wrażenie świąteczne ubranych robotników.

Już od godziny 8-ej z rana szeroka droga Essex była nie do przejścia, 50.000 osób tworzyło zbity tłum od kościoła do magazynu; a policya — policya na koniach musiała hamować napór tłumu, przez który nie mogło się przedostać pięć weselnych powozów. Jednemu z zaproszonych, który się spóźnił do kościoła i chciał dogonić orszak, oberwano obie poły i pół rękawa.

Wreszcie po wielu przygodach pan i pani Keen znaleźli się w magazynie, przepełnionym ozdobami z koronek, portyer, firanek i wieńców o barwach narodowych.

Po chwili weselnicy zasiedli do stołu, państwo młodzi frontem do ulicy, a za niemi wznosiła się olbrzymia piramida z ciasta wysoka na półtora metra, cała obwieszona malutkiemi łódeczkami z cukru.

Wszystko gotowe. Zasłona ukrywająca przed oczami widzów tę wzruszającą scenę, powoli wznosi się i szalone hurra przyprawia o drżenie szyby. W jednej chwili na chodnikach, na środku ulicy rozpoczyna się bitwa, każdy tłucze łokciami w prawo i w lewo, byle tylko przypatrzeć się z bliska. Ulicznicy oddawna przewidzieli awanturę i za bajeczną cenę wynajmują krzesła, stołki, paki, bo z góry lepiej widać.

Kiedy przechodził tramwaj albo omnibus, widowisko uliczne stawało się wprost nie do opisania. Silniejsi pakują się na wierzch wehikułów i nic nie pomagają przedstawienia konduktorów, że tylko oznaczoną liczbę pasażerów wolno im zabrać. Oh, co do tego publiczność jest nieubłagana! Na 12 miejsc wpycha się cały tłum, czepia się balustrady, a w tych wyścigach kobiety nie zostają w tyle.

Obojętni na walki i krzyki z zewnątrz, małżonkowie i zaproszeni spokojnie spożywają apetyczne mięsiwa, słodkie legumininy i wymieniają między sobą drobne grzeczności. Doprawdy, ta uczta weselna majtka z kucharką, odbywa się bardzo przyzwoicie! Z ulicy, na której biją się coraz gwałtowniej, widać jednego z zaproszo-

wone. Peider zapytany, skąd pochodzą owe plamy, odpowiedział, że obcierał koszulą krwawiący nos.

W celu sprawdzenia sposobu, w jaki zamordowany Czajkowski utracił życie, zamierzona jest ekshumacya zwłok. Przypuszczają, że mordercy włożyli mu do jamy ustnej jego własną laskę z kulką na końcu i tak go uduslli. Przemawia za tem okoliczność, iż owa kulka ma ślady, jakby gryzienia zębami.

Do Skolego przybył sędzia śledczy ze Stryja oraz trzej ajenci policyi lwowskiej.

Dziki mord siczowników zwrócił uwagę całego kraju na ten górski zakątek i przyczyni się może do oczyszczenia atmosfery w Skolszczyźnie, gdzie stosunki z powodu terroru Rusinów stały się w ostatnich latach wprost niemożliwe. Nienawiść do społeczeństwa polskiego sieją tu bezkarnie i całkiem jawnie ludzie, którzy powinni stać na straży sprawiedliwości, ludzie powołani do głoszenia zasad miłości Boga i bliźniego.

„Słowo Polskie“ donosi, że ludność polska i żydowska nie ma tam także najmniejszego zaufania do bezstronności sądu miejscowego.

Co słychać w mieście?

Kraków 1 lipca.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Teobalda. — Jutro w poniedziałek Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny. — Pojutrze we wtorek Heliodora.

Niedziela.

Teatr miejski: „Halka“ opera w 4 akt. St. Moniuszki.

Teatr ludowy: O godz. 3 po poł. „Wesoły Ignaś“; wieczorem o godzinie 8 „Kościuszko pod Racławicami“.

Festyn w parku dra Jordana o godzinie 3 po południu (na rzecz kasy chorych stow. służby katolickiej).

nych, jak podnosząc się z godnością zaproponował wypicie drowia państwa młodych, tak przynajmniej można było sądzić z jego gestów.

Po nim podniósł się pan młody, ogromnie niezgrabny w swym tużurku i zaczął przemowę, ale mu nie szło, co niekoniecznie trzeba przypisywać zbytniej libacyi, ale raczej silnemu wzruszeniu.

Ale rzeczy za oknem psują się. Chociaż witryna zabezpieczona balustradą, napór tłumu jest tak silny, że kilka szyb rozpryska się z hałasem.

Tramwaje i omnibusy są do tego stopnia przeciążone ludźmi, że konie nie mogą ruszyć z miejsca. Wreszcie policya jest zdania, że uroczystość familijna przeciąga się już za długo. Na rozkaz konstabla ukazuje się roleta i zasłania piękny i wzruszający obraz małżonków zajadających smaczne weselne śniadanie.

Ostatni szczegół, jako dowodzący, że niema zbyt małych korzyści dla wielkiego przemysłowca: wieczorem więcej niż 30.000 osób przesunęło się przez salę, w której odbyło się owo sławne śniadanie i podziwiało... łupiny bananów zostawione przez gości i talerze z resztkami sosów. Uprzejmość ta ze strony właściciela magazynu kosztowała jeden penny (10 h.) na osobę.

—o—

Zabawa leśna Stow. drukarzy na Bielanach.

—o—

Zjazd Rejowski. Dziś w niedzielę odbędzie się o godz. 11 przed południem obchód Rejowski w auli Coll. Novi wedle następującego programu: śpiew Chóru akademickiego „Gaude, mater Polonia“ (pieśń z XVI wieku), przemówienie br. Tarnowskiego, przemówienie prof. Uniw. lwowskiego dra Józefa Kallenbacha. Po południu o godz. 4 pierwsze posiedzenie zjazdu. O godz. 9 wieczór raut w salach starego teatru, urządzony staraniem Rady m. Krakowa (strój frakowy).

W poniedziałek 2 lipca dwa posiedzenia, jedno przed południem, drugie po południu. Wieczór w „Grand“ hotelu komers.

We wtorek wieczór Rejowski w sali starego teatru, urządzony staraniem młodzieży akademickiej.

Program posiedzeń Zjazdu Rejowskiego. Pierwsze posiedzenie w niedzielę 1 lipca o godzinie 4-tej po południu: 1) przemówienie prof. Tarnowskiego; 2) wybory zarządu zjazdowego; 3) organizacya sekcyi ortograficznej; 4) referat prof. uniw. lwowskiego dra Ludwika Finkla: „Stan naszej wiedzy o polityce ostatnich Jagiellonów“.

Drugie posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 przed południem. Referat prof. uniw. lwowskiego dra J. Kallenbacha „Dzisiejszy pogląd na literaturę polską XVI-go wieku“. 2) Referat docenta uniw. Jag. dra T. Grabowskiego: „Najważniejsze dezyderaty w sprawie badań nad piśmiennictwem religijnem w Polsce XVI wieku“.

Trzecie posiedzenie w poniedziałek o godzinie 4-tej po południu. Dwa referaty prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Bruchnalskiego: 1) „Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja“; 2) „Epistolografia jako źródło literatury renesansowej w Polsce“.

Czwarte posiedzenie we wtorek o godzinie 10 przed południem. 1) Referat prof. uniw. lwowskiego, dra Oswalda Balzera: „Stan i potrzeby nauki prawa polskiego ze względu na historyę jego w XVI wieku“. 2) Referat prof. uniw. lwowskiego, dra Wł. Abrahama: „Stan ustawodawstwa Kościoła polskiego w chwili wybuchu reformacyi“.

Piąte posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu. 1) Referat prof. uniw. wrocławskiego, dra Wł. Nehringa: „O języku polskim XVI wieku“ przedłoży i uzupełni swemi uwagami prof. uniw. Jagiellońskiego dr Jan Łoś. 2) Referat prof. uniw. Jagiel., dra W. Czermaka: „Stan naszej wiedzy o dziejach wewnętrznych Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku“.

Szóste posiedzenie we środę o godzinie 10 tej przed południem. Sprawozdanie sekcyi ortograficznej: Sprawa ustalenia pisowni polskiej.

Siódme posiedzenie we środę o godzinie 4 po południu. 1) Sprawa wydawnictwa naukowej encyklopedyi polskiej. Referent prof. uniw. Jag. dr St. Estreicher. 2) Przemówienie reasumujące wyniki obrad naukowych. 3. Zamknięcie zjazdu przemówieniem prezesa zjazdu.

Wszystkie posiedzenia zjazdu odbywać się będą w auli Collegii Novi.

Konferencya nauczycielska w Krakowie obradowała w dalszym ciągu nad wnioskami, które imieniem wydziału konferencyjnego przedłożył referent p. dyr. J. Maciołowski; zawierają one wiele cennych postulatów w kierunku ulepszenia tak metody nauczania, jak również i środków naukowych i pedagogicznych, n. p. powiększenie liczby godzin na naukę języka polskiego, unarodowienie szkoły, zmniejszenie liczby zadań, biblioteki szkolne, komisye dla rewizyi planów i t. p.

Nader ożywiona dyskusya rozwinęła się nad kwestyą unarodowienia szkół, którego potrzebę w gorących słowach wykazywali p. dyr. Maciołowski i p. dyr. Parczyński z wielkim aplauzem zgromadzonych.

W konkluzyi przemawiali za wyrzuceniem języka niemieckiego ze szkół pospolitych w całym kraju, uważając go za przeszkodę w unarodowieniu szkoły i środek germanizacyjny. P. Nowak radził porozumieć się w tej sprawie z Tow. naucz. szkół średnich.

Za wnioskiem przemawiał jeszcze ks. Makowski i wskazywał na Czechów i Węgrów, jako wzór pod tym względem. Przeciw wnioskowi oświadczył się p. Pożeder, powołując się na ustawę państwową i potrzebę nauki tego języka.

P. Syc zaznaczył, że szkoła nie tylko ma wychowywać, ale musi także dać ludności korzyści materyalne, praktyczne, zatem nie sam wzgląd pedagogiczny, ale i realny powinien w tej kwestyi tak ważnej rozstrzygać. Wyuczenie się obcego języka n. p. u nas niemieckiego, jest dobrem realnem, które daje szkoła w państwie, gdzie tak do szkół średnich, jak i wielu fachowych w monarchii stawia się wymagania umiejętności tego języka, gdzie na niższe nawet posady przy kolejach, wojsku, żandarmeryi, urzędach państwowych, a nawet autonomicznych i t. d., kładzie się za warunek język niemiecki.

P. dyr. Parczyński zarzucił przemawiającemu, że chciałby ułatwić germanizacyę kraju, przeciw której tyle walczy Towarz. S. L. na kresach, w podniosłych słowach mówił o lodach Syberyi, powstaniach i t. d., na co otrzymał odpowiedź, że dzisiaj nie wystarczają nam same deklamacye, ideałów naród nasz ma dzięki Bogu dosyć, ale brak nam chleba, bo u nas mało jest pracy i wytrwałości, dlatego czas najwyższy, abyśmy stanęli na gruncie realnym. Dziś jeszcze nie możemy stawiać za przykład Węgier lub Czech, jak to radzi ks. Makowski.

Zresztą błędne jest zapatrywanie, by znajomość czy nauka obcego języka przeszkadzała wychowaniu w duchu narodowym.

W tej sprawie zabierali jeszcze głos p. Lilienthal, Płonka i inni.

Następnie p. Zofia Schwarz złożyła sprawozdanie z ruchu w bibliotece okręg.

Na wniosek p. dyr. Drozdowskiego konferencya hucznymi oklaskami podziękowała p. bibliotekarce za prace.

P. Bieder referował o nauce gimnastyki w braku sali i odczytał wnioski p. Planeckiego o hygienie, pogadankach, przyborach itd.

P. dyr. Sieczkowska o gimnastyce u dziewcząt, a p. St. Michalski odczytał piękną pracę o gimnastyce szwedzkiej i postawił szereg wniosków bardzo cennych.

W dyskusyi zabierali głos: p. dyr. Maciołowski, podniósł z wielkim naciskiem braki w fizycznem wychowaniu dziewcząt, p. Bieroński, spostrzeżenia w parku dra Jordana, p. Bieder żądał urządzenia boisk przy szkołach, p. Lilienthal zasiłku od rady miasta na wycieczki.

Wreszcie p. Pększyc, odczytał referat o grach i zabawach młodzieży szkolnej i postawił szereg wniosków.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wybór delegata na konferencyę kraj. i wnioski samoistne.

Ważność chwili zamąciła po części kwestya partyjna, która po raz pierwszy wyłoniła się wśród nauczycielstwa krakowskiego. Istniejące od roku Towarzystwo naucz. w Krakowie przyszło z wnioskami i chciało je preforsować na konferencyi, czemu zaprotestowali niektórzy członkowie. Przy głosowaniu zwycięstwo odnieśli stowarzyszeni, wybierając p. Stefana Zaleskiego, c. k. nauczyciela szkoły ćwiczeń. Uchwalono także szereg

wniosków proponowanych przez Towarzystwo.

Około godz. 9 wieczór obrady zamknął p. inspektor Dobrzański, dziękując za żywy współudział i wytrwałą pracę. Pięknemi słowy przemówił p. Bieroński i podziękował p. przewodniczącemu za całoroczną pracę i sprawiedliwe a wyrozumiałe stosowanie ustaw do całego nauczycielstwa, które w ciężkiej pracy nie ustanie.

„Szatańska para" — dramat p. Zenona Parviego, autora „Knajpy", zainteresował wielce w ubiegły czwartek publiczność teatru ludowego. Sztuka, osnuta na tle głośnej w Krakowie zbrodni, posiada wcale zręczną budowę i kilka scen silnie dramatycznych. Aktorzy wywiązali się z powodzeniem z zadania; szczególnie pp. Radosław i Frączkowski w rolach dwu zbrodniarzy mieli momenty bardzo szczęśliwe. Pp. Doliński, Kalinowski, Modzelewski, pani Konarska, p. Kopczyński, zasłużyli także na uznanie. — Pannie Teodorowiczównie, która przedstawiała „szatańską" kochankę robotnika Wyderki, brakło temperamentu i siły. Co prawda, sam autor postać tę ledwo naszkicował i narysował zbyt blado, nie umiejąc uwydatnić jej znaczenia w sztuce.

Teatr ludowy korzysta z powodzenia „Kościuszki pod Racławicami" i powtarza tę sztukę w niedzielę wieczorem.

Piątkowe przedstawienie przyjęte było przez widzów wprost serdecznie. Salwy oklasków przerywały dyalog raz po raz. „Szatańska para" Parviego idzie po raz drugi w sobotę dnia 30 b. m. Najbliższą premierą będzie „Tamten" Maskoffa. Dyrekcya sprowadza z Królestwa oryginalne kostyumy żołnierskie i oficerskie, by zadość uczynić najdalej idącej autentyczności w wystawie. W niedzielę po południu powtórzenie „Wesołego Ignacia" po raz czwarty, z p. Kalinowskim w roli tytułowej.

Z Klubu poczt. Odłożona skutkiem niepogody wycieczka Klubu pocztowego do Skały Kmity, odbędzie się w niedzielę dnia 1 lipca b. r. o godzinie 2 po południu z niezmienionym programem.

Zarząd wodociągu miejskiego poleca P. T. Właścicielom realności m. Krakowa i Czarnej Wsi zamykać wypływy urządzeń wodociągowych w mieszkaniach opróżnionych z powodu wyjazdu mieszkańców.

Kurs dla gorzelników. Od 1 maja do 15 czerwca b. r. odbył się w stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych w c. k. Wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs dla praktycznych gorzelników.

Na kursie tym brało udział 15 uczestników. Z nich 12 otrzymało świadectwo egzaminacyjne, a 3 świadectwa frekwentacyjne.

Z prawdziwem zadowoleniem należy zaznaczyć, że instytucya, której powstanie witano w zeszłym roku, jako dla przemysłu naszego gorzelniczego zbawienną, rozwija się tak korzystnie i znajduje coraz większe uznanie w szerokiej praktyce. tak, że się spodziewać należy na przyszłość coraz lepszego zrozumienia jej celów, tak ważnych dla naszego bodaj najważniejszego przemysłu.

Zabawa ogrodowa. Stow. metalowców w Podgórzu urządza w niedzielę 1 lipca zabawę ogrodową z tańcami i przedstawieniem amatorskiem, w ogrodzie p. Rübnera w Ludwinowie.

Fałszerstwo papierów wartościowych. Odnośnie do notatki, jaką umieściliśmy w piątkowym numerze, na podstawie dochodzeń krak. dyr. policyi aresztowano dotąd 5 żydów. Pokątni ci giełdziarze pozostają pod zarzutem wprowadzania w obieg walorów pieniężnych opatrzonych fałszywymi stemplami i pieczęciami. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

Koniec strejku stolarskiego. We czwartek zakończone zostały ugodą pertraktacye pracodawców i robotników stolarskich. Robotnicy uzyskali 9 i pół godzinny czas pracy oraz podwyżkę 10 prc. do dotychczasowych płac, nadto ustanowienie minimalnego zarobku dziennego w kwocie 2 kor. 60 hal. Dla robót budowlanych ustanowione osobny cennik. Umowa obowiązuje na dwa lata i z d. 1 lipca b. r. wchodzi w życie. W poniedziałek wracają strejkujący robotnicy do pracy.

Ofiary Wisły. Nadzwyczajnie bogatą jest tegoroczna kronika w wypadki śmierci w nurtach Wisły. W sobotnim numerze wspominaliśmy o utopieniu się pod Wawelem 2 kąpiących się szeregowców, dzisiaj znów dowiadujemy się, że koło Ludwinowa przy łazienkach utopił się izraelita niewiadomego nazwiska, którego ciała dotychczas nie odnaleziono.

Odnalezienie zwłok topielców. W piątek rano wydobyto z Wisły zwłoki izraelity Abrahama Ossorowicza, który w zamiarze samobójczym rzucił się onegdaj do rzeki; również w sobotę rano przytrzymano płynącego trupa Ryszarda Witka, który w piątek rano utonął podczas kąpieli z towarzyszami.

Ofiary niedbalstwa swych przełożonych. We czwartek po południu przy budowie kościoła w Podgórzu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal, że nie pozbawił życia trzech ludzi.

W nawie kościoła przy stawianiu filaru wyciągnięto na słabe rusztowanie ogromny głaz kamienny, wagi około 16 centnarów.

Takiego ciężaru prowizorycznie sklecone rusztowanie nie mogło utrzymać, załamało się więc kilka desek i kamień z wysokości przeszło 4 metrów runął z wielkim łoskotem na ziemię, porywając za sobą trzech najbliżej stojących murarzy: Józefa Bielę, Stanisława Gadochę i Andrzeja Prochowskiego. Szczególnie dwaj pierwsi otrzymali w tym wypadku niebezpieczne rany w głowę, plecy i nogi.

Rannym udzielił pierwszej pomocy lekarz dr Pancewicz, a następnie Bielę i Gadochę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, a Prochowskiego oddano opiece domowej.

Za niedbałość w stawianiu rusztowania i lekceważenie życia ludzkiego będą odpowiadali kierownicy budowy: pp. Kazimierz Zieliński, Mikołaj Bilski i podmajstrzy murarski p. Szczepan Prochowski.

Napad. Na przechodzących ul. Grzegórzecką, Adama Orlickiego i jego brata Jana, napadł w piątek wieczorem 18-letnik pomocnik ślusarski, Stefan Firka. Nieletni rozbójnik rzucił się najpierw na Adama i tępem narzędziem zadał mu w głowę 2 rany, Janowi zaś chcącemu iść w pomoc swemu bratu, trzykrotnie zranił głowę, poczem rzucił się do ucieczki. Przytrzymany jednak przez przechodniów, pod eskortą policyanta został odstawiony do aresztów policyjnych.

Okrutny małżonek. W piątek po południu stróż domu przy ul. Stradom l. 15, Wawrzyniec Motyka, w nieludzki sposób pobił swoją żonę listwą nabitą gwoździami, za jakieś małe uchybienie. Następnie zaś, począł rozbijać naczynia, a wreszcie spostrzegłszy siekierę podniósł ją na nieszczęśliwą połowicę, której groził zabiciem. Dopiero sąsiedzi rozbroili rozjuszonego Motykę, a stróż bezpieczeństwa odprowadził go do celi aresztanckiej.

Złodziej i oszust. W piątek w południe przyaresztowała policya byłego organistę, Edwarda T., w sieni domu przy ul. Szpitalnej l. 24, który usiłował przechodniom za bezcen sprzedać dywanik i obrus atłasowy. Odstawiony pod „telegraf" wesoły organista przyznał się do kradzieży, mianowicie obrus skradł w zakrystyi OO. Pijarów, a dywanik z sali Tow. muzycznego w starym teatrze. Prócz tego przy aresztowanym zakwestyonowano listę, na którą zbierał datki na szpital „dla opuszczonych dzieci".

Uczciwy towarzysz. Franciszek Kasik, kowal, będąc w Lipnie na Śląsku, zapoznał się tam z Franciszkiem Czyszczanem vel Czyszczanikiem i wszedł z nim w przyjacielskie stosunki. Niedługo jednak trwała owa przyjaźń, bo Kasik wróciwszy z Czyszczanem do Krakowa zauważył, iż ten mu skradł nowe ubranie; spotkawszy go w piątek na Rynku, paradującego właśnie w skradzionem ubraniu, zaprowadził go na policyę. Tutaj nie tylko Czyszczan musiał rozebrać się z nowego garnituru, ale nadto osadł w areszcie na pokucie za zdradzoną przyjaźń. Prócz tego przyznał się co do znalezionych przy nim 72 kor. i 2 srebrnych zegarków, że pochodzą z kradzieży, jakiej się dopuścił na szkodę kilku robotników ze Śląska, za co również odsiedzi karę.

Nieudałe włamanie. Do komórki Wasserbergera, kupca w Podgórzu, włamał się w piątek Stawowski Piotr z Zalasa, pow. Chrzanów. Małoletni włamywacz przygotował już sobie cały zapas wiktuałów, gdy przypadkowo nadszedł właściciel, który Stawowskiego oderwał od gorliwej pracy i spowodował jego przyaresztowanie.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek 2 lipca: „Chopin" opera w 4 aktach G. Orefícego.

Wtorek 3 lipca: „Tyrolka" operetka w 3 aktach R. Eyslera.

Środa 4 lipca: „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie P. Mascagniego: „Pajace" opera w 2 aktach R. Leoncavalla.

Czwartek 5 lipca: „Sztygar" operetka w 3 aktach J. Zellera.

Piątek 6 lipca: „Chopin" opera w 4 aktach G. Orefícego.

Sobota 6 lipca: „Tyrolka" operetka w 3 aktach R. Eyslera.

Z SALI SĄDOWEJ.

Przemytnik rewolucyonista.

Przed sądem przysięgłych stanął w sobotę 19 letni Walenty Ziach, zamieszkały w Niwce w Król. Polskiem, poddany austryacki, oskarżony o zbrodnię morderstwa.

Rozprawie przewodniczył r. s. Trzaskowski, oskarżenie wnosił prokurator Gruszczyński, obwinionego bronił adwokat dr Marek.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie, gdyż w roli świadków występują Moskale: 2 ziemskich strażników, wachmistrz żandarmeryi i podoficer. Wszyscy czterej mają na sobie ubranie cywilne; wachmistrz i podoficer zeznają w języku rosyjskim, zeznania ich tłomaczy adw. przysięgły dr Landy.

Audytoryum zapełnione.

W lutym 2-go, z polecenia władz policyjnych, które śledziły przemytników przemycających druki „niecenzuralne" w Rosyi i rewolwery. miała się odbyć o godz. 7 wieczorem rewizya w domu Jana Ziacha, którego syn pozostawał pod zarzutem, iż jest naczelnikiem owego grona. Rewizyi mieli dokonać podoficer Nikozar Byczenko, wachmistrz żandarmeryi Gabryel Kulik, starszy nadstrażnik Piotr Pokrowski, strażnicy Łukasz Klewczyc i Franciszek Gust, nadto kilku żandarmów, przydzielonych im do pomocy.

Krytycznego dnia obsadzili oni dom Jana Ziacha, domagając się od ojca wydania im syna. Ojciec tłomaczył się, że syn jest za granicą, nie pomogły jednak perswazye, bo jak zeznaje Jan Ziach, Pokrowski miał

się odezwać do niego: „Zabieraj się stary, albo wydaj syna“ i groził rewolwerem, że go zabije. Po chwili pojawił się obwiniony, którego żandarmi rosyjscy wepchnęli do izby, a wówczas Pokrowski uderzył go w twarz, obrzucając go obelgami. Oskarżony, bojąc się aresztowania, zwłaszcza, że już poprzednio zamknięty w cytadeli zno sił okrutne tortury. o czem świadczą liczne rany na całem ciele, wydobył rewolwer i strzelił jak twierdzi, 3 razy. Pokrowski, legł trupem, ugodzony kulą w głowę, która naruszyła mózg; zwalili się również na ziemię obaj strażnicy, ranieni w głowy, ale nie śmiertelnie.

W zamieszaniu Walenty Ziach wyrwał się z rąk rosyjskich siepaków i zbiegł. Oskarżony nie poczuwa się do winy, użył broni w obronie życia z obawy przed nowemi torturami. Św. strażnicy Gust i Klewczyc nie widzieli (!), że nieboszczyk uderzył oskarżonego w twarz. Św. Kulik wachmistrz stwierdza, że samego faktu zbrodni nie widział, gdyż w drugiej izbie zajęty był rewizyą, słyszał tylko cztery wystrzały. To przeszkodziło również przeprowadzeniu ostatecznej rewizyi, gdyż wszyscy pospieszyli rannym z pomocą.

W końcu przesłuchano wachmistrza Byczenkę ojca obwinionego, matkę, 14 letniego brata i kilkoro młodszych rodzeństwa, którzy stanowczo stwierdzają, iż nie widzieli, by obwiniony strzelił pierwszy a tylko zeznają, że strażnicy i żandarmi pilnując domu chodzili z rewolwerami w rękach. Na pytanie przewodniczącego przyznają się do tego powyżej wymienieni strażnicy, jednakowoż każdy przeczy, by broni owej użył. Porzucony jednak rewolwer należał do obwinionego.

Po wywodach obrońcy trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Walentego Ziacha jednogłośnie od winy i kary.

Telegramy „Nowin“:

—o—

Z CARATU.

Nowa bomba w Warszawie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: Na pułkownika żandarmeryi Muradowa **rzucono wczoraj wieczór na przedmieściu Praga bombę. Pułkownik jest lekko, a jego towarzysz i woźnica powozu, w którym jechał, ciężko ranny.** Sprawca umknął.

Zabicie znanego szpiega.

Warszawa. Stwierdzono obecnie, że zastrzelony w poniedziałek na ul. Koszykowej mężczyzna, był to **Antoni Onufry Wiśniewski,** znany zdrajca, a następnie szpieg, używany do delikatniejszych robót przez żandarmeryę. Przed wstąpieniem do służby szpiegowskiej Wiśniewski pracował w kiku pismach Warszawskich.

Duma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Interpelacya w sprawie skazania we Warszawie jednego z górników na śmierć, wywołała dyskusyę w sprawie działalności prokuratoryi. Sąd wojenny skazał tego górnika na roboty przymusowe, a prokuratorya wyrok skasowała i skazała go na śmierć. Duma przyjęła nagłość, po przemowach Lednickiego i Kuźmina-Karawajewa. Posiedzenie z powodu niezdolności do uchwał zamknięto. Komisya dla obrad nad kwestyą emigracyjną odbyła pierwsze posiedzenie i wyraziła się w duchu, że emigracya jest ustawowo dozwoloną.

Orędzie cesarskie.

Przecław. (Lundenburg). Pismo cesarskie do namiestnika Moraw wyraża cesarskie podziękowanie za wzruszające dowody przywiązania i lojalności i wyraża życzenie, aby otworzone na Morawach dzieło narodowego pokoju stanowiło przykład do pokojowego rozwiązania innych narodowych sprzeczności. Usilna praca i bogata wiedza obu narodowości Moraw, udowodniły cesarzowi, że ich rozwój kulturalny osięgnął wyżynę, pozwalającą spodziewać się pocieszającej przyszłości.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Komisya skarbowa sejmu przyjęła dziś projekt ustawy w sprawie inartykułowania ugody finansowej mającej się zawrzeć z Chorwacyą, poczem rozpoczęła obrady nad budżetem.

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Godzina odwetu: Aresztowanie króla włamywaczy francuskich **Eliasza Despinesa.** „Eliasz Despines aresztowany! Bogu dzięki“! Mieszkańcy Tulonu i okolicy na wieść o tym wypadku odetchnęli z uczuciem niewymownej ulgi. Despines był plagą i postrachem ludności. Od wielu lat prowadził owe rzemiosło z wielkiem powodzeniem, obierając sobie za cel swych wypraw szczególniej wille w okolicy Tulonu. Policya napróżno go ścigała; Despines drwił sobie z poszukiwań policyi i niewyczerpany był w sposobach ukrywania się i przebierania. Rejestr kradzieży z włamaniem, popełnionych przezeń rósł w zastraszający sposób, a zawsze po śmiałości czynu i po pewnej metodzie „pracy“, poznać można było rękę Despinesa.

Wreszcie jednak królowi włamywaczy powinęła się noga. Zgubiła go kobieta, która zdradzona zapałała zemstą ku uwodzicielowi. Kobieta była motywem zbrodni Despinesa, kobieta wreszcie wydała go w ręce władzy.

Eliasz Despines był to mężczyzna o wysmukłej postaci, pociągającym wyrazie twarzy i ognistych oczach, słowem posiadający wszystkie zalety na zdobycie serc kobiecych. To też miał mnóstwo stosunków miłosnych, z których korzystał przy swoich sprawkach.

Urocza Pelagia Charret, żona portyera w domu bogatego kupca, nie przeczuwała zupełnie, że ów elegancki mężczyzna, mieniący się inżynierem, z którym nawiązała stosunki miłosne, jest sławnym włamywaczem.

Pewnego razu zakochana kobieta wpuściła Despinesa podczas nieobecności męża, który był na ćwiczeniach wojskowych, do swego mieszkania i nie spostrzegła zupełnie, że Despineswziął klucze od biur kupca, przechowywane w loży portyera.

Despines, korzystając z kluczy, tej samej jeszcze nocy zakradł się do biura, wyłamał szafy, zabrał kilkanaście tysięcy franków, poczem ulotnił się...

Piękna Pelagia zmuszoną była wyjawić mężowi swój stosunek.

Zaczem mąż wypędził wiarołomną kobietę z domu. — W całem mieście wzięto na ją języki. Odtąd żyła samotnie w nędzy i wzgardzie, pałając zemstą ku temu, który tak haniebnie złamał jej życie. Jego czarne oczy i postać wryły się jej tak głęboko w serce, że byłaby go poznała nawet pod przebraniem. Tak się też stało. W kilka dni później będąc na przechadzce poznała dzięki właśnie tym ognistym czarnym oczom Despinas'a w przebraniu starego żebraka. Postanowiła się zemścić. Szła za nim w należytej odległości i skoro zobaczyła, że schronił się do pewnej szopy za miastem, dała natychmiast znać do posterunku żandarmeryi. Wyruszyła wielka wyprawa na schwytanie niebezpiecznego włamywacza. Jak pewnym był Despines że nie zostanie poznany w przebraniu świadczy fakt, że nawet drzwi w szopie nie były zamknięte. Żandarmi rozprawili się z nim prędko. Związano go i skneblowano „Godzina odwetu nadeszła! Oto moja zemsta, nędzniku!“ krzyczała zdradzona Pelagia, rzucając się z pięściami na ubezwładnionego kochanka i ledwie oderwano rozszalałą kobietę od więźnia, którego powiedziono w tryumfie do więzienia.

W szopie nie znaleziono nic prócz portretu pięknej kobiety nad łożem żebraka. Despines zeznał, że w szopie tej ukrywał się czasami, ale mieszkanie swe właściwe miał gdzieindziej. Istotnie wykryto niebawem, że Despines wynajął piękną willę pod miastem, w której mieszkał ze swoją kochanką, byłą tancerką, Cezaryną Gaspard. Był w niej tak zakochany, że nie rozstawał się z jej portretem i dla niej dokonywał kradzieży, aby jej nie zbywało na pieniądzach. Ilustracyę zamieszczamy według dzienników fracuskich.

NADESŁANE.

Za ten dział redakcya nie odpowiada.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Na żądanie dam swe nazwisko w kościele kat. każdej wolnej pani bogatej za wynagrodzeniem lub na pożycie, bez względu na urodę, narodowość i wyznanie; mam lat 45. kawaler, zdrów, inteligentny. Zgłoszenia do 15 lipca b. r. pod adresem „Omega“ poste-restante Kraków. 506

Buchalterka z egzaminem państwowym i dłuższą praktyką biurową, pragnęłaby zmienić posadę. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Nowin“ „Dla buchalterki“ 569

Chłopiec potrzebny zaraz do nauki piekarstwa w wieku 17 lat. Szczepan Kuczapski, piekarz w Tenczynku. 626

Uczeń piekarski i pachołek domowy potrzebny do Henryka Bathella, majstra piekarskiego w Białej, ul. Hanenowska l. 5. 629

Młody mężczyzna, inteligentny, kawaler, liczący lat 26, na stałej posadzie mający zamiary matrymonialne, poszukuje towarzyszki życia, panny w stosownym wieku, o miłej powierzchowności. Zgłoszenia do 6 lipca b. r. pod adresem: „S“ poste-restante, Oświęcim 2. 631

Pomocnik handlowy, młody, poszukuje posady. Adres: poste-restante „A. Z.“ Bochnia. 632

Kolporterzy

potrzebni zaraz

Wiadomość:
Kraków, Plac Matejki 6,
I. piętro.

Alfa Listy na poczcie, czeka odpowiedzi. Alma przedtem Omega poste-rest. Kraków. 641

2 uczni potrzeba do praktyki tapicerskiej. Miejscowi mają pierwszeństwo. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 643

Do sprzedania.

Magiel kołowa, w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Franciszek Parizek, skład płótna, ul. Sławkowska 15 618

Kamieniarski Zakład
pod zarządem 211
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników jak równiez i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

ZGUBIONO

w piątek czarny, stalowy zegarek z łańcuszkiem i medalionikiem. Znalazca za zwrot otrzyma w nagrodę podwójną wartość powyższych przedmiotów. Zgłoszenie do portyera w zamku na Wawelu. 642

Obiady i Kolacye domowe.

Mały obiad 32 ct., duży 42 ct.
30 obiadów małych 8 złr. 50 ct.
30 „ całych 11 „ 50 „
Kraków, Mikołajska l. 5.
686

Założone na mocy statutów, zatwierdzonych L. 48.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

Stowarzyszenie „Aurora“
Towarzystwo wzajemnej Pomocy posagowej

udziela swoim członkom posagi do wysokości 10.800 kor., a już na ręku należała do 4.200 kor! Członkiem może zostać każdy nieżonaty mężczyzna lub niezamężna kobieta. Bardzo korzystne dla dzieci!

Istniejące 4 oddziały umożliwiają nawet najuboższej ludności przystąpienie do tej dobroczynnej instytucyi. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje i informacyj udziela

Generalna Reprezentacya Tow. „Aurora“
dla zachodniej Galicyi.
Kraków, ulica Dietlowska l. 81.
Godziny urz. od 10—12 i od 3—6.
Zdolni agenci z kaucyą zechcą się zgłosić 621

Kilku leśniczych

strzelców, pomocników handlowych, woźnych, portyerów, egzekutorów, ślusarzy i różny personal do kolei potrzebny. „Stellenanzeiger“ Cieszyn. (Marka na odpowiedź). 622

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego

Poleca się Szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór o. p. Kraków. 418

Konwersye i pożyczki.

Mający zamiar zaciągnąć pożyczkę lub przeprowadzić konwersyę długów na realności miejskiej, lub wiejskiej tudzież na dobrach tabularnych z kas bankowych lub prywatnych **na korzystnych warunkach i bez wielkich kosztów** zechcą się zgłosić do redakcyi **„INFORMATORA“ Kraków, Wiślna 2.** (z prowincyi załączyć marki na odpowiedź). 627

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera** 177
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za l koronę 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Każdy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia



w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49
Cenniki darmo 7

Ważne dla P. P. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych! Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patentowanego karbolineum

Avenariusa

644 objęła na Kraków i okolicę firma

Reim i Sp. Kraków, Rynek 37.

Dalekowidz. Bardzo praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się nosić w kieszeni i bardzo łatwo umieścić na każdej lasce. Można przezeń widzieć na odległość kilku godzin. — Cena kompletu wraz ze sposobem użycia 1 sztuka 85 ct., 3 sztuki złr. 2·40; drugi gatunek 1 sztuka 75 ct., 3 szt. zł. 2.— Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości.



Dom przesyłowy **HANNS KONRAD** w Brüx, Nr. 509 (Czechy)
Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

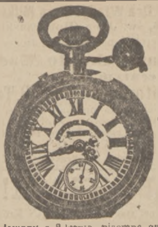
Wobec niesumiennie rozsiewanych pogłosek, jakobym istniejący pod moją firmą zakład pogrzebowy sprzedała ewentualnie wydzierżawiła lub z istniejącemi konkurencyjnemi firmami się łączyła, widzę się zmuszoną donieść niniejszem do publicznej wiadomości, że

Zakład pogrzebowy
pod firmą
Józefa Nowińska
Kraków, Mikołajska 14, tel. 248.

tylko we własnym zarządzie prowadzę i ten nigdy nawet chwilowo w zarząd obcy nie przechodził a tem samem był zawsze moją własnością.

Urządzam pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych mając ku temu bogato zaopatrzony skład w różne dekoracye i stroje najnowszych fasonów dla służby. Sprowadzam zwłoki ze wszystkich krajów Europy. Posiadam własne grobowce do odstąpienia i tymczasowego przechowania zwłok. Liczny wybór trumien na składzie tak drewnianych, jak też i metalowych.

Z poważaniem
Józefa Nowińska



3 letnia piśmienna gwarancya! Bez konkurencyi!

5 Koron!

Wspaniały szwajcarski Anker Remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony plombą ochronną, idący 36 g dzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany z 3-letnią pisemną gwar. 1 szt. K 5·—, 3 szt. K 14·—
tensam z wskazówką sekundową 1 „ „ 6·—, 3 „ „ 17·—
W eleg. srebrnej opr. bez wskaz. sek. 1 „ „ 10·—, 3 „ „ 28·—
tensam z wskazówką sekundową 1 „ „ 12·50, 3 „ „ 35·—

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia.
Wysyła za zaliczką. — **Pierwsza fabryka zegarków**
Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 314.
Bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 585

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHEVREAU, BOKSKALF ITP.
MARKA FABRYCZNA
STANISŁAW HOF W KRAKOWIE

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próżnych pasty Hofa, daje się 1 pudełko z pastą 873 gratis.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Po tym znaku poznaje się sklepy

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

Filie:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Tarnów, Wałowa 18.
Jarosław, Krakowska 80.
Łańcut, Rynek.
Chrzanów, Mickiewicza.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnobrzeg, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 83

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 Kor. 40 hal.**
Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franco.

Najmniejszą książeczkę do Modlitwy
12 **7/5 centym. p. t.**
Książeczka miniaturowa O.S.B.Tow.Jez.
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od **K 5·50 aż do K 11·50 — Porto 40 hal.**
Tamże wyszedł **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** — Cena 20 hal.



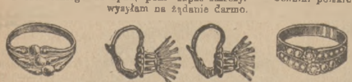
WIELKI KRACH!



Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau dyplomowany zegarmistrz **w Krakowie, Stradom 2.**

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14 kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50% niżej cen fabrycznych. Zwraca się zatem uwagę P.T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna, póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo.



Samo się przez się opłaca!



80 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową la Solingen maszynkę do włosów „Atlas“, wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z la stali Solingen, elegancko niklowana, 36 zębów, 2 grzebienie, na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm. z podwójną drutą, zatem wową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy **Kompletna** złr. **3·—** II-gi gatunek złr. 2·75.— Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, bo koszta za 3 miesiące się zwrócą. — Lichych maszynek, psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I-szej jakości, 1 mm. złr. 2·50. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów,** niezbędne dla właścicieli koni i psów, po złr. 2·50. — Przesyłka za zaliczką przez dom eksportowy 461

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).
Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

ZMIANA LOKALU!

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1893 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ul. Szewskiej 2 został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem
688 **A. Holik.**

ZMIANA LOKALU!

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX, Nr. 628 (Czechy)

Prawdziwy niklowy zegarek anker remont. Roskopf patent, w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 3. Niklowy budzik zł. 1.45, 3 szt. zł. 4. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 558

Zygmunt Lamensdorf

FRYZYER
ulica Sławkowska L. 11.

poleca swój salon dla Panów. Osobne przybory do golenia dla stałych gości. Wyrób sztucznych włosów. — Czesanie Pań i przybory toaletowe. 463

NIE DAJMY SIĘ

uwieść kłamliwym ogłoszeniom obcych firm, wychwalającym zegarki liche i towary bezwartościowe. Pocóż zresztą sprowadzać zdala od obcych za drogą opłatą pocztową towar lichy, gdy tu na miejscu znana z rzetelności i dobroci swoich towarów firma:



EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ulica Grodzka 58.

sprzedaje wyłącznie tylko zegarki lepsze, wypróbowane i dokładnie uregulowane oraz łańcuszki, pierścionki, kolczyki i inne wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane po bajecznie tanich cenach.



Bogato ilustrowany polski cennik wysyłam na żądanie darmo.

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro-Americana“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw. Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

Goldlust i Ska

w Krakowie, ul. Lubicz Nr. 7.

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowie i prowincyonalne agencye.

605

M. Jakubowski, Kraków

M. Jakubowski, Lwów

Najdoskonalszemi w zawodzie galwanicznego srebrzenia są **nakrycia stołowe** na białym metalu

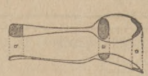
firmy:

M. Jakubowski

w Krakowie.

566

ZALETY:



Najtwardszy i najbielszy alpakowy podkład.

Grube posrebrzenie czystem srebrem.

Wzmocnienia w posrebrzeniu na końcach i wypukłościach podług najnowszego systemu srebrzenia (patrz obok a. b. c).

Ręczne polerowanie stalą i krwawnikiem, a nie maszynowe szlifowanie.

ZALETY:



Przez powyższe zalety t. j., że w miejscach najwięcej na zniszczenie narażonych, daje się znacznie grubszą warstwę srebra, że podkład jest z jak najbielszego i najtwardszego metalu, oraz że zamiast maszynowego szlifowania, które zdziera srebro, poleruje się ręcznie, uzyskały moje nakrycia stołowe największą wytrzymałość. Ponieważ dobroć rzeczy posrebrzanych po za zaufaniem do danej firmy zależną jest również w wysokim stopniu od technicznego ich wykończenia, przeto nakrycia stołowe w powyższy sposób wykonywane, posiadają znacznie większą wartość od innych, gdyż przy codziennem ich użyciu, a odpowiedniem obchodzeniu się z niemi wytrzymują lat 15—20.

Magazyny własne:

w Krakowie, Sukiennice 26-27
od strony Ratusza.

we Lwowie,
Plac Maryacki.

M. Jakubowski, Kraków

M. Jakubowski, Lwów

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.